

MIECZYŚLAW KRUK

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", praca zawodowa, WSK, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, radio

Wpadki w radio

A druga wpadka to była taka, że nie było Grabowskiego, czyli technika, żeby mi włączył mikrofon na początku. A był taki entuzjasta tego radia, nazywał się Dzidek. To był syn kierownika sekcji bokserskiej. Chłopak gapowaty trochę, ale taki umuzykalniony. Bardzo lubił muzykę. No i lubił się kręcić przy konsolce. Bo myśmy wtedy już z radia mieli to wszystko. No bo na czym rzecz polega? Spiker czeka, aż mu się zapali czerwone światełko, że ma już drogę otwartą, mikrofon otwarty. Jak nie ma światełka, to mikrofon jest zamknięty. Więc trzeba było na tej konsolce odszukać przycisk, żeby wypuścić mnie w eter. Bo ja po drugiej stronie odgradzony szybą byłem już. Miałem swoją kabinę, szyba, a tu aparatura po drugiej stronie. Nie było technika i Dzidek mówi: „To ja będę obsługiwał.” „Będziesz? No to bądź.” Nie wiedziałem, że to gapa jedna. Już się naszykowałem z tekstem, czekam, a on tam w tym palcuje, palcuje, nic nie widzę tego czerwonego światełka. Mówię: „Ty chujozo! Nie potrafisz włączyć!” [śmiech].

Ludziom łyżki powypadały do misek w stołówce zakładowej. Szukają gdzie, kto to jest. W konstrukcyjnym biurze rysują ci chłopcy na tych tablicach, oparł się kierownik, a tu: „Ty chujozo!” A on podnosi głowę: „Który to powiedział?” Aj, rechot. No draka. Kłąc przez mikrofon? Gdzie? Kto to słyszał? Takie rzeczy się nie zdarzają! Już cykoria, dzwoni komitet. „Proszę do gabinetu. Co wy tam wyprawiacie?” A ja mówię: „Co? Pomylił się gamoń. Ja się zdenerwowałem, już nie mogłem wytrzymać i walnąłem.” „Oj, niedobrze, niedobrze.” Dyrektor naczelny tak samo. „Co wyście tam, kolego Kruk, narobili?” „Co narobili? Przekląłem.” – mówię. „A dlaczego?” „A no bo to tam...” Na dywan z kolei rada zakładowa [wzywa]. „Ale żeś się wygłupił. Coś ty narobił? Kobity się szczególnie poobrażały, jak to słyszały.” Ale wziął mnie w obronę przewodniczący rady robotniczej, Roman Walder. Do dzisiaj pamiętam. Mówi: „W pracy zdarzyć się może wszystko. Nie takie rzeczy się słyszało.” Konferencję zrobili

na ten temat, no i jakoś mnie to wyszło.

A drugi numer był inny. Mówię komunikat z rachuby. „Premia wypłacana będzie 31 listopada.” No, każdy to na pieniądze czeka. Telefonów znów: „Panie Mietku?” „Co?” „Umówię się z Panem na 31 na kawę – mówi – jak wezmę pieniądze.” Drugi mówi: „Panie, takie bajer to na Grójec, ten miesiąc ma 30 dni, gdzie, kiedy odbierzemy? Tego 31 mi Pan każe?” Ale to było na wesoło. Ach, dali mi popalić.

Data i miejsce nagrania	2015-05-30
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"